

KOMERCYJNE PODEJŚCIE DO MONETY JAKO PRODUKTU HANDLOWEGO, W KONTEKŚCIE ROZWOJU NUMIZMATYKI

У статті розглядається комерційне відношення до монети як торгівельного продукту, в контексті розвитку нумізматики.

Ключові слова: монети, торгівельний продукт, нумізматики, державні банки.

Zabierając głos pomiędzy wykładami znanych i utytułowanych sław numizmatycznych, chciałbym się odnieść i dać przyczynek do dyskusji nad bardziej prozaiczną i niedocenianą sprawą rozwoju tzw. numizmatyki podstawowej.

Można bowiem zajmować się historią, a nawet prehistorią numizmatyki, ale jeżeli nie zadbamy o budowę podstaw naszej dziedziny, to już niedługo grono profesorskie będzie mogło zajmować się wyłącznie tzw. “sztuką dla sztuki”, ponieważ zabraknie zainteresowanych tematem odbiorców.

Zajmując się od dwudziestu kilku lat szeroko pojętą numizmatyką, obserwuję niepokojące i niestety narastające zjawiska, związane z wybitnie komercyjnym podejściem emitentów i mennic do emisji monet, zarówno obiegowych jak i kolekcjonerskich.

Banki narodowe, mające wyłączność na emisję pieniądza, zapominają o podstawowych funkcjach, które kiedyś uzasadniały emitowanie monet kolekcjonerskich. Było to jak wiadomo związane z popularyzacją danego kraju w świecie, przybliżaniem szerokim rzeszom społeczeństwa historii i kultury kraju, czy też wreszcie rozwojem numizmatyki.

Od kilku lat te wartości odeszły w zapomnienie, a podstawą działalności banków i mennic stał się “zysk za wszelką cenę”.

Zapomina się o budowie podstaw numizmatyki, o zwykłych okolicznościowych monetach przeznaczonych do obiegu, od których zawsze rozpoczynała się przygoda z kolekcjonerstwem i numizmatyką.

Od ubiegłego roku obserwujemy drastyczne załamanie rynków kolekcjonerskich w całej Europie. Przez poprzednich kilka lat rynki te rozkwiwały, co spowodowało wejście do gry wielu kombinatorów i spekulantów (niemodne słowo, ale bardzo adekwatne do tej sytuacji).

Na całym świecie pojawiła się ogromna ilość monet przeznaczonych teoretycznie dla kolekcjonerów, emisja których tak naprawdę związana była z nadzieją na zyski emitentów. Kopiowano pomysły, wybijano posunięte do granic absurdu odmiany w różnych metalach i wielkościach, z kolorowaniem, z dodawaniem dziwnych wstawek itp.

Nie twierdzę, że są to “monety” brzydkie, czy też niepotrzebne. Chciałbym tylko zwrócić uwagę ile szkody przyniosła skala tego zjawiska. Kolekcjonerzy na całym świecie, przygnieceni niesamowitą wręcz ilością oferowanych na rynku monet i numizmatów, zniechęcili się do zbieractwa.

Przeciętnego odbiorcy najzwyczajniej nie stać na kolekcjonowanie nawet współczesnych, aktualnie emitowanych monet. Emitenci, poprzez ograniczanie nakładów monet budzących powszechne zainteresowanie, a z drugiej strony absurdalne zwiększanie nakładów o tematyce koniunkturalnej, skutecznie zniszczyli z trudem budowany od lat rynek kolekcjonerski. I nie mam tu na myśli tylko zbieraczy “wszystkiego”, którzy często bez większego namysłu kupowali i odkładali np. wszystkie emitowane przez dany kraj monety. Myślę tutaj także o kolekcjonerach świadomych, zbierających monety tematycznie, historycznie, z jakąś głębszą i przemyślaną ideą.

Doskonałym przykładem jest tu jedna z najnowszych emisji monet Narodowego Banku Polskiego, poświęconych serii replik medali królewskich z kolekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, tzw. “złotego pocztu”, znajdującego się obecnie w Narodowym Muzeum Historii Ukrainy w Kijowie. Pomysł znakomity, monety bardzo ciekawe i efektowne, ale cena emisji srebrnej wywindowana została do absurdalnych granic, absolutnie nie mających odniesienia do wartości “żetonu”. Piszę “żetonu” ponieważ naprawdę trudno mówić tutaj o “monecie”. Nominał 50 zł,

sprzedawany przez NBP za 1 100,- zł, a przy ewentualnym zwrocie monety do kasy, bank wspaniałomyślnie odkupi ją po nominale! Nie wspominam już o przeznaczonych dla krezusów emisji w złocie.

Najbardziej przykre w tej całej sytuacji jest to, że polski Bank Centralny “zapomniał” w przypadku tej serii o obiegowych dwuzłotówkach, które będąc w zasadzie jedynymi prawdziwymi polskimi monetami przeznaczonymi dla kolekcjonerów, jak dotychczas towarzyszyły w zasadzie każdej emisji kolekcjonerskiej.

Wydaje mi się że nastąpiło tutaj pomieszanie pojęć - NBP jako emitent, chroniony przez państwo monopolem na emisję monet kolekcjonerskich (a praktycznie są to medale z nominalem), nie ma prawa prowadzić tak ewidentnie handlowej, żeby nie powiedzieć lichwiarskiej działalności.

Ale cóż - życie toczy się dalej, zniechęceni kolekcjonerzy sprzedają za grosze kolekcje, których przy takiej podaży nikt nie chce kupić, zainteresowanie numizmatyką zamiera, a NBP święci w swoim oderwaniu od rzeczywistości kolejne tryumfy.

Przejdę teraz do sprawy kolejnej - wpływu biznesu na rozwój, a właściwie “niedorozwój” numizmatyki. Tutaj sytuacja jest nieco inna, bardziej złożona. Otóż firmy żyjące z produkcji monet mają prawo do maksymalizacji zysku. Jest to fakt bezsporny, poza dyskusją.

Ale wydaje mi się, że od mennic narodowych mamy prawo oczekiwać jakiejś współpracy z rynkiem kolekcjonerskim, jakiegoś liczenia się z potrzebami i odczuciami kolekcjonerów. Zysk za wszelką cenę dzisiaj, bez zastanawiania się nad przyszłością, może się okazać zgubny w skutkach.

Nie wiem jak to rozwiązać, podkreślam raz jeszcze, że rozumiem postawę właściciela firmy - on ma generować zyski. Cóż go obchodzi co będzie za kilka lat, może już dawno nie będzie właścicielem, będzie działać w innej branży itd.

Ale mnie, a mam też nadzieję że również Państwa zgromadzonych na tej Konferencji interesuje nie tylko wczoraj i dzisiaj, ale także jutro numizmatyki. Stąd mój głos w tej sprawie, mam nadzieję, że uczestniczące w naszym spotkaniu sławy i autorytety numizmatyczne podejmą dyskusję, jak w tym całym zamieszaniu ratować numizmatykę.

Chcąc na koniec zilustrować moje powyższe rozważania, przedstawię Państwu konkretny przykład na to, jak bezmyślna pazerność może spowodować odwrócenie się kolekcjonerów od naprawdę skądinąd ładnych i ciekawych monet.

Kilka lat temu Mennica Polska, jako pierwsza na świecie wyemitowała pod szyldem Niue serię monet poświęconych carskim Jajom Faberge. Pionierski pomysł (o który coraz trudniej na dzisiejszym wyeksploatowanym do cna rynku) spotkał się z dużym i pozytywnym odzewem kolekcjonerów. Pierwsza moneta z serii sprzedana została w zasadzie natychmiast. No to cóż - zwiększamy nakład przy monecie kolejnej. Już to w jakimś stopniu wpłynęło na zawahanie rynku - no tak, kupimy a przy następnej monecie nakład znowu podniosą?

Ale to dopiero początek. Pierwotna seria w tym nieco podwyższonym nakładzie była kontynuowana i dobrze sprzedawana. Po emisji kilku monet, jakiś mędrzec wpadł na pomysł - jak jest zainteresowanie to należy drenować rynek. Nagle pojawiły się najrozmaitsze odmiany tej serii, różniące się metalem, wymiarami wagą, nakładami itp. W efekcie sprzedaż tych nowych wersji była znikoma. Spowodowało to w końcu taki spadek zainteresowania, że zakończono emisję nawet tej pierwszej, cieszącej się zainteresowaniem wersji monet.

A trzeba przyznać, że wszystkie monety z serii były piękne, znakomicie wykonane i ciekawe. Przy odpowiedniej polityce emisyjnej można ją było kontynuować jeszcze bardzo długo - wszyscy wiemy jak bogata była tematyka Jaj Faberge.

To, w jaki sposób zniechęcano kolekcjonerów do serii Faberge obrazują plansze (tabela 1), pokazujące jej emisje. Wynika z nich jasno sensowność emisji z lat 2010 - 2011 i niezrozumiała ilość emisji z roku 2012, które spowodowały zanik zainteresowania serią (rok 2010 - 4 monety, 2011 - 4 monety, 2012 - 24 monety przy znacznie zwiększonych nakładach!).

Seria Faberge nie była jedyną, którą potraktowano w ten sposób.

Najlepszym dowodem na to w jaki sposób banki i mennice traktują dzisiejszą numizmatykę i kolekcjonerów są przykładowe zestawienia ich emisji.

Tabela 2. Emisje royaltu Mennicy Polskiej S.A.

2009	46 monet
2010	62 monety
2011	70 monet
2012	112 monet

Tabela 3. Emisje Narodowego Banku Polskiego

2009	42 monety
2010	42 monety
2011	45 monet
2012	35 monet

Tabela 4. Emisje Banku Narodowego Białorusi

2009	64 monety
2010	54 monety
2011	38 monet
2012	47 monet

Tabela 5. Emisje Banku Narodowego Ukrainy

2009	38 monet
2010	40 monet
2011	42 monety
2012	37 monet

Tabela 6. Emisje Centralnego Banku Rosji

2009	56 monet
2010	64 monet
2011	56 monety
2012	100 monet
2014	34 monety

Suche tabele nie pokazują jeszcze dodatkowego aspektu zagadnienia. Otóż niestety znakomita większość wyżej przytoczonych emisji są to monety z metali szlachetnych, srebra i złota, a co za tym idzie są to monety drogie i bardzo drogie.

Spróbujmy się zastanowić, jak przeciętny kolekcjoner może w dzisiejszych czasach rozwijać swoje hobby. Spróbujmy rozważyć w jaki sposób można liczyć na rozwój numizmatyki, jakim cudem zachęcimy nowe pokolenia do zwrócenia uwagi na monetę jako przedmiot kolekcjonerstwa.

Kończąc tym mało optymistycznym akcentem, liczę na reakcję z Państwa strony, szczególnie biorąc pod uwagę obecność przedstawicieli związków i stowarzyszeń numizmatycznych z kilku krajów.

Парчимович Я. Коммерческое отношение к монете как торговому продукту, в контексте развития нумизматики.

В статье рассматривается коммерческое отношение к монете как торговому продукту, в контексте развития нумизматики.

Ключевые слова: монеты, торговый продукт, нумизматика, государственные банки.

Parchimowicz Y. The commercial relation to a coin as to a trading product, in a context of development of numismatics is considered.

In article the commercial relation to a coin as to a trading product, in a context of development of numismatics is considered.

Key words: coins, a trading product, numismatics, the state banks.

Одержано 21.03.2013

2010 - 4 monety



2011 - 4 monety



2012 - 24 money



2012 - *ciąg dalszy*

